

mojamowapogrzebowa.pl

Szanowni Państwo, Drodzy Krewni i Przyjaciele,

dziękuję, że jesteście dziś z nami, by pożegnać mojego Tatę, Stanisława Nowaka — Staszka — i by razem podziękować za jego życie.

Tata urodził się 5 lipca 1964 roku w Łodzi.

Skończył technikum mechaniczne i przez ponad trzy dekady prowadził własny warsztat samochodowy.

Mechanik z powołania — tak o sobie mówił.

Motoryzacja była dla niego rzemiosłem i rozmową z ludźmi zarazem.

Bo w jego warsztacie naprawiało się nie tylko auta, ale i codzienne kłopoty — cierpliwością, fachowością i dobrym słowem.

Był mężem Marii przez 38 lat, tatą moim i Magdaleny, dziadkiem Oli i Kuby, bratem Jerzego.

W domu — spokojny i konkretny.

Na osiedlu — ten, który odbiera telefon, kiedy innym brak odwagi dzwonić.

W klubie sportowym — zawsze obecny, z cichą gotowością, by pomóc, przynieść, zorganizować.

Słowo ważniejsze niż podpis — to była jego umowa z życiem.

Praca wykonywana do końca — jego styl.

Szacunek do rodziny i sąsiadów — jego codzienna praktyka.

Wiele osób mówi dziś: będzie nam brakowało jego niezawodnej pomocy, tego pogodnego uśmiechu i firmowego żartu przy kawie w warsztacie.

I mają Państwo rację.

Tata potrafił rozładować napięcie krótkim zdaniem, czasem półuśmiechem.

Zarzązał spokojem, jakby mówił: da się, tylko po kolei.

Kiedy myślę o nim najbardziej, wracam nad jezioro.

Poranne mgły, woda gładka jak szkło, cisza, w której słychać było każde plusknięcie.

Tata uczył mnie zarzucać wędkę i powtarzał:

„Cierpliwość, synu, to też umiejętność”.

Wtedy chodziło o ryby.

Dziś rozumiem, że uczył mnie życia — czekać, nie rezygnować, dbać o to, co się zaczęło.

Wędkarstwo, sobotnie mecze naszej lokalnej drużyny, radiowe audycje sportowe, wieczorne majsterkowanie w garażu — to były jego małe wyspy szczęścia, na które zapraszał każdego, kto akurat potrzebował odpoczynku.

Był uczciwy i odpowiedzialny.

Nie odmawiał pomocy sąsiadom.

I chociaż lubił żartować, nigdy nie żartował z cudzych spraw — tam, gdzie był ból, był poważny; tam, gdzie był bałagan, był skuteczny.

Takiego Staszka pamiętamy.

Dziś w kościele żegnamy go z żalem, ale i z wdzięcznością.

Tata chciał, byśmy pamiętali o prostych gestach dobra — telefonie do kogoś, kto milczy, podaniu ręki, naprawieniu czegoś, co się da uratować.

Jeśli mamy nieść jego pamięć dalej, róbmy właśnie to.

Nie wielkie słowa — konkret.

Nie obietnice — obecność.

W imieniu naszej rodziny dziękuję za modlitwę, wsparcie i życzliwość.

Dziękujemy parafii i przyjaciołom za wszystko, co zrobiliście i wciąż robicie, by ten czas był dla nas choć odrobinę lżejszy.

Tato, dziękujemy Ci za pracowitość, której nas nauczyłeś, za humor, którym rozpraszałeś chmury, i za spokój, którym obdarzałeś nasze domy.

Wierzymy, że Twoje „do końca” zamieniło się dziś w „do zobaczenia”.

A my — z cierpliwością, której nas nauczyłeś — będziemy to spotkanie przygotowywać, żyjąc dobrze i uczciwie.

Spoczywaj w pokoju, Staszku.
Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl
My dopilnujemy reszty.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą
mojamowapogrzebowa.pl. Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne
spersonalizowane przemówienie teraz na mojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl